

Czy opodatkowanie SKA i spółki komandytowej ma sens

Objęcie podatkiem dochodowym od osób prawnych spółek komandytowych i komandytowo-akcyjnych **uderzy w gospodarkę** i zamiast korzyści, przyniesie budżetowi straty

doradca podatkowy, Kancelaria
Ginelli Wienskowski Sobczak
Doradcy Prawni i Podatkowi

Ministerstwo Finansów opublikowało niedawno projekt zmian w PIT i CIT, które miałyby wejść w życie od 1 stycznia 2014 r., w tym tych odnoszących się do spółek komandytowych (SK) i komandytowo-akcyjnych (SKA). Obecnie spółki te (jak i inne spółki osobowe) nie są podatnikami podatku dochodowego. Podatnikami są ich wspólnicy. Dochód wypracowany przez nie opodatkowany jest jednokrotnie – wspólnik zobowiązany jest rozliczyć się z urzędem skarbowym. Wspólnicy będący osobami fizycznymi najczęściej wybierają opodatkowanie według stawki 19 proc. (liniowej), co zwykle jest dla nich korzystniejsze niż opodatkowanie na zasadach ogólnych, tj. według stawek 18 proc. i 32 proc.

Podatek podwójny

Projekt objęcia spółek komandytowych (SK) i spółek komandytowo-akcyjnych (SKA) podatkiem CIT ma niewątpliwie swoje źródło w orzecznictwie sądów administracyjnych dotyczącym zasad opodatkowania akcjonariuszy spółki komandytowo-akcyjnej. Po kilku latach sporów z fiskussem ukształtowała się w zasadzie jednolita linia orzecznicza,

zgodnie z którą akcjonariusze nie są zobowiązani do płacenia w trakcie roku zaliczek na podatek dochodowy. Podatek należy się fiskusowi dopiero po zakończeniu roku, z chwilą podjęcia uchwały o wypłacie akcjonariuszom dywidendy (o ile taka uchwała zostanie podjęta, wspólnicy mogą zdecydować, że pieniądze pozostaną w spółce, bo są potrzebne np. na jej dalszy rozwój).

Minister finansów 11 maja 2012 r. wydał ogólną interpretację przepisów podatkowych i potwierdził korzystne zasady opodatkowania akcjonariuszy SKA wynikające z orzeczeń sądów. Wydaje się, że jednocześnie minister doszedł do wniosku, że zasady opodatkowania akcjonariuszy, które sam potwierdził, są jednak zbyt korzystne. I wpadł na pomysł, jak przykryć podatnikom śrubę co znalazło odbicie we wspomnianym na początku projekcie zmian. Co projekt ten oznacza w praktyce? Nie tylko to, że cały dochód SKA będzie opodatkowany na bieżąco w trakcie roku podatkowego, o co przez długie lata walczył resort finansów. Podatek będzie niemal dwa razy wyższy. Przykręcanie śruby poszło jednak jeszcze dalej – projekt przewiduje podwojenie opodatkowania także dochodu spółek komandytowych. Dokładniej licząc, efektywne opodatkowanie dochodu tych podmiotów (spółka + wspólnik)

wzrośnie o ponad 15 pkt proc., tj. nowe łączne efektywne opodatkowanie wyniesie $(19\% \times 100) + 19\%(100 - 19) = 34,39\%$, co daje wzrost $34,39\% - 19\% = 15,39\%$.

Pominiemy w tym momencie pojawiające się coraz częściej wątpliwości, czy wprowadzenie dodatkowego opodatkowania nie narusza konstytucyjnej zasady równości podmiotów wobec prawa. Zastanówmy się natomiast, jakie będą skutki planowanych zmian dla gospodarki.

Ulga pobudza

Wróćmy na chwilę do obecnej zasady opodatkowania akcjonariuszy SKA. Fakt, że zasada ta spowodowała ministra finansów do podjęcia tak drastycznych kroków jak wprowadzenie dodatkowego podatku, jest całkowicie niezrozumiałą.

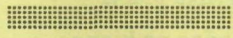
Co w istocie oznacza ta zasada? Opodatkowanie akcjonariusza z chwilą uzyskania przez niego dywidendy (a nie w trakcie roku podatkowego od „papierowego”, czyli najczęściej niezrealizowanego dochodu), oznacza, że więcej pieniędzy pozostaje w spółce. Przyjmując nawet, że taki sposób opodatkowania stanowi pewną ulgę, ulga ta polega jedynie na odroczeniu płacenia podatku. Nic nie zostaje nikomu odpuszczone czy darowane. W momencie podjęcia decyzji o wypłacie wspólnikowi (akcjonariuszowi) dywidendy należy jest

podatek. Do tego momentu pieniądze pozostają w spółce i pracują.

Co się dzieje z pieniędzmi w spółce?

Racjonalne działanie przedsiębiorcy polega na inwestowaniu. Przedsiębiorca nie

Jeżeli zwiększanie opodatkowania jest pomysłem MF na uszczelnianie systemu podatkowego, to jest to zły pomysł



zje trzech, pięciu czy siedmiu obiadów. Pewną kwotę, jak każdy, przeznacza na konsumpcję, ale jeżeli tylko warunki na to pozwalają, inwestuje. Mając do dyspozycji większą ilość środków, gdyż płatność podatku została odroczone, inwestuje w większym zakresie, budując hale, kupując maszyny, zatrudniając ludzi itd. Doraźne cele fiskalne nie powinny przesłaniać ministrowi tego, co stanowi faktyczną wartość dla gospodarki, a więc inwestycji.

Idąc tym tokiem rozumowania, a więc mając na względzie to, że pobudzenie gospodarki powinno być najwyższym priorytetem rządu, sensowne wydaje się pytanie, czy nie właściwsze byłoby ra-

czej wprowadzenie podobnych zasad opodatkowania, jakie obowiązują akcjonariuszy SKA także wobec pozostałych wspólników spółek osobowych, żeby pozostało w firmach więcej pieniędzy na inwestycje.

Dziura budżetowa

Jest mało prawdopodobne, aby właściciele spółek komandytowych i komandytowo-akcyjnych łatwo przelknęli dodatkowy podatek. Jakie mają pole manewru? Możliwości jest kilka.

Prostym sposobem na uniknięcie dodatkowego opodatkowania będzie przekształcenie się w inną spółkę osobową – taką, której dodatkowe opodatkowanie nie obejmie. Może to być, zależnie od prowadzonej działalności, np. spółka jawna czy partnerska.

Nie jest żadną tajemnicą, że wykorzystanie w prosty sposób spółki holdin-
gowej założonej w innym
państwie unijnym pozwoli
na uniknięcie dodatkowe-
go opodatkowania. Żadne
klauzule zwalczające unika-
nie opodatkowania, których
wprowadzenie również pla-
nuje rząd, nie mogą zakazać
stosowania takiej struktury,
w której spółką holdingową
(właścicielską) dla polskiej
spółki będzie firma z inne-
go kraju unijnego. Podatnicy
mają prawo prowadzić biznes

poprzez takie struktury, jakie są dla nich najodpowiedniejsze.

Policjanci i złodzieje

Trzeba też zastanowić się nad kosztami administracyjnymi, które państwo będzie musiało ponieść, aby przynajmniej jakaś część wpływów z dodatkowego opodatkowania rzeczywiście do budżetu wpłynęła. Skoro podatnicy, co jest niemalże pewne, podejmą kroki, aby zneutralizować zapędy fiskusa, trzeba będzie przecież podjąć kroki, aby temu jakoś przeciwdziałać, a przynajmniej sprawdzić, czy zrobili to zgodnie z prawem. Działania operacyjne, kontrole, spory sądowe itp. oznaczają koszty. Powiększą one negatywny efekt planowanych zmian.

Jeżeli zwiększanie opodatkowania jest pomysłem Ministerstwa Finansów na uszczelnianie systemu podatkowego, to jest to słaby pomysł. Pozwólmmy raczej ludziom skoncentrować się na biznesie, a nie wciągamy ich do zabawy w policjantów i złodziei, bo perspektywa pobudzenia gospodarki stanie się jeszcze odleglejsza. Umiarkowane podatki, a za takie należy je aktualnie uznać, oraz zachęty dla biznesu, takie jak odroczenie opodatkowania, są tymi mechanizmami, na które należałoby postawić.